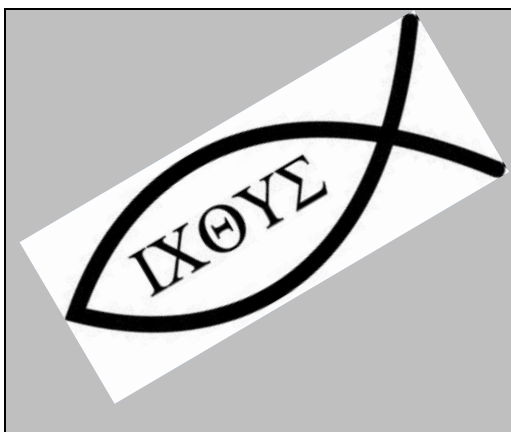




Szkoła

„SŁOWA BOŻEGO”

Poniedziałek :
28 września 2026

Lekcja **20**

Temat: **Cechy uczniów Chrystusa**

Łk 9, 46-50 (Biblia Tysiąclecia)

Przyszła im też myśl, kto z nich jest największy. Lecz Jezus, znając myśli ich serca, wziął dziecko, postawił je przy sobie i rzekł do nich: Kto przyjmie to dziecko w imię moje, Mnie przyjmuje; a kto Mnie przyjmie, przyjmuje Tego, który Mnie posłał.

Kto bowiem jest najmniejszy wśród was wszystkich, ten jest wielki. Wtedy przemówił Jan: Mistrzu, widzieliśmy kogoś, jak w imię Twoje wypędzał złe duchy, i zabranialiśmy mu, bo nie chodzi z nami. Lecz Jezus mu odpowiedział: Nie zabraniajcie; kto bowiem nie jest przeciwko wam, ten jest z wami.

Medytacja z miesięcznika: „Słowo wśród nas”

Jezus przekazał swoim dwunastu Apostołom moc uzdrawiania i uwalniania od złych duchów. Nakarmili pięć tysięcy ludzi. Trzech z nich było świadkami przemienienia.

Były to dla nich bardzo mocne doświadczenia, trudno się więc dziwić, że uczniowie nabrali przeświadczenia o własnej wielkości. Przecież zostali osobiście wybrani przez Jezusa! To właśnie świadomość tego, że zostali wybrani przez Jezusa, kazała im powstrzymać człowieka, który wyrzucał demony w Jego imię, chociaż nie chodził z nimi (Łk 9,49-50). Nie zdołali się jeszcze wyzbyć przekonania o własnej wielkości i wyjątkowości.

Ich myślenie prawdopodobnie szło mniej więcej w tym kierunku:

Za kogo ty się uważasz? To my idziemy za Jezusem, a nie ty. Jesteśmy Jego najbliższymi współpracownikami, to nam, a nie tobie, przekazał władzę uzdrawiania i wyrzucania złych duchów.

Jezus nie odrzucił ani nie zgromił swoich uczniów za to, że myśleli i czuli w ten sposób. Skierował ich natomiast do samego serca Ewangelii.

- ❖ dążenie do pojednania,
- ❖ miłość bliźniego,
- ❖ wrażliwość serca
- ❖ pokorny umysł

to **cechy, które powinny wyróżniać uczniów Chrystusa.**

To właśnie czyni człowieka „wielkim” w oczach Boga.

My także wystrzegajmy się tego typu mentalności, jakiej ulegli w tamtym momencie uczniowie. Prawdą jest, że Jezus powołuje każdego, a nie tylko tych, których uznajemy za „wielkich” i godnych Jego wezwania. Każdy z nas ma do wypełnienia określoną rolę w Jego królestwie. Może być to rola przewodniczącego spotkania lub osoby ustawiającej krzesła.

Dla Jezusa ważne jest nie tyle co robimy, ale jak to robimy – z kochającym sercem oraz szczerem i pokornym pragnieniem służenia tam, gdzie jest tego potrzeba. Porozmawiaj dziś z Jezusem o tym, jak rozumiesz wielkość. Czy jej wyznacznikiem jest dla ciebie władza, bogactwo i osiągnięcia, czy też patrzysz na nią w ten sam sposób jak Jezus? On kieruje się innymi wartościami niż świat i może przemienić twoje myślenie, jak to uczynił z uczniami, abyś mógł spojrzeć na tych „najmniejszych” innym okiem.

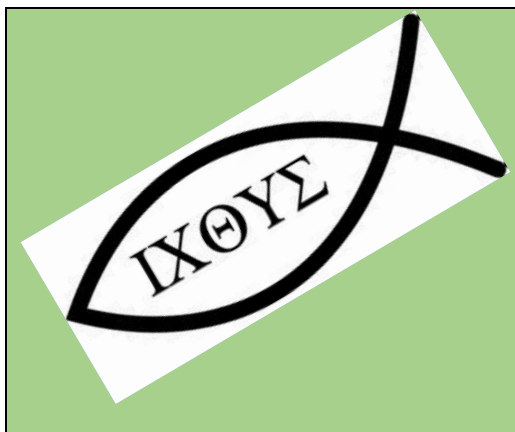
Kto wie? Może nawet zaczniesz patrzeć inaczej na siebie samego?

„Jezu, naucz mnie doceniać tych «najmniejszych» w Twoim królestwie.”

Hi 1,6-22 Ps 17,1-3.6-7

Zdarzyło się pewnego dnia, gdy synowie Boży udawali się, by stanąć przed Panem, że i szatan też poszedł z nimi. I rzekł Bóg do szatana: Skąd przychodzisz? Szatan odrzekł Panu: Przemierzałem ziemię i wędrowałem po niej. Mówi Pan do szatana: **A zwróciłeś uwagę na sługę mego, Hioba? Bo nie ma na całej ziemi drugiego, kto by tak był prawy, sprawiedliwy, bogobojny i unikający grzechu jak on.** Szatan na to do Pana: Czyż za darmo Hiob czci Boga? Czyż Ty nie ogrodziłeś zewsząd jego samego, jego domu i całej majątności? Pracy jego rąk pobłogosławiłeś, jego dobytek na ziemi się mnoży. Wyciągnij, proszę, rękę i dotknij jego majątku! Na pewno Ci w twarz będzie złorzeczył. Rzekł Pan do szatana: Oto cały majątek jego w twojej mocy. Tylko na niego samego nie wyciągaj ręki. I odszedł szatan sprzed oblicza Pańskiego.

Pewnego dnia, gdy synowie i córki jedli i pili w domu najstarszego brata, przyszedł posłaniec do Hioba i rzekł: Woły orały, a oślice pasły się tuż obok. Wtem napadli Sabejczycy, porwali je, a sługi mieczem pozabijali, ja sam uszedłem, by ci o tym donieść. Gdy ten jeszcze mówił, przyszedł inny i rzekł: Ogień Boży spadł z nieba, zapłonął wśród owiec oraz sług i pochłoniął ich. Ja sam uszedłem, by ci o tym donieść. Gdy ten jeszcze mówił, przyszedł inny i rzekł: Chaldejczycy zstąpili z trzema oddziałami, napadli na wielbłądy, a sługi ostrzem miecza zabili. Ja sam uszedłem, by ci o tym donieść. Gdy ten jeszcze mówił, przyszedł inny i rzekł: Twoi synowie i córki jedli i pili wino w domu najstarszego brata. Wtem powiał szalony wicher z pustyni, poruszył czterema węglami domu, zawalił go na dzieci, tak iż poumieraly. Ja sam uszedłem, by ci o tym donieść. Hiob wstał, rozdarł swe szaty, ogolił głowę, upadł na ziemię, oddał pokłon i rzekł: Nagi wyszedłem z łona matki i nagi tam wrócę. Dał Pan i zabrał Pan. Niech będzie imię Pańskie błogosławione! W tym wszystkim Hiob nie zgrzeszył i nie przypisał Bogu nieprawości.



Szkoła

„**SŁOWA BOŻEGO**”

Wtorek :
29 września 2026

Lekcja **21**

Temat: Św. Archaniółów **Michała**, **Gabriela** i **Rafała**

J 1,47-51 (Biblia Tysiąclecia)

Jezus ujrzał, jak Natanael zbliżał się do Niego, i powiedział o nim: Patrz, to prawdziwy Izraelita, w którym nie ma podstępu. Powiedział do Niego Natanael: Skąd mnie znasz? Odrzekł mu Jezus: Widziałem cię, zanim cię zawołał Filip, gdy byłeś pod drzewem figowym. Odpowiedział Mu Natanael: Rabbi, Ty jesteś Synem Bożym, Ty jesteś Królem Izraela! Odparł mu Jezus: Czy dlatego wierzysz, że powiedziałem ci: Widziałem cię pod drzewem figowym?

Zobaczysz jeszcze więcej niż to.

Potem powiedział do niego: Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam:

Ujrzycie niebiosa otwarte i aniołów Bożych wstępujących i zstępujących na Syna Człowieczego.

Medytacja z miesięcznika: „Słowo wśród nas”



Czy pamiętasz swój pierwszy lot samolotem? To mocne przeżycie zobaczyć po raz pierwszy, jak po starcie samolotu wszystko w dole staje się coraz mniejsze, a budynki i samochody zmieniają się w drobne punkciki.

Co za zmiana perspektywy!

Być może twoje myśli podążyły wtedy w kierunku Boga – jak małe muszą wydawać się nasze problemy i zmagania w świetle Jego wielkości.

Dzisiejsze święto jest doskonałą okazją ku temu, by spojrzeć na rzeczywistość z szerszej perspektywy.

O to właśnie Jezus prosi Natanaela. Natanael już uwierzył w Jezusa, ale głównie z powodu mocnego wrażenia, jakie wywarły na nim Jego słowa o tym, że widział go pod drzewem figowym. Jezus pragnie nieco pogłębić jego wiarę. Mówi mu mniej więcej tyle, co: Niczego jeszcze nie widziałeś. Mam ci do zaoferowania o wiele więcej niż myślisz.

Ten sam Jezus, który zechciał otworzyć oczy Natanaela na to, kim On jest i na rzeczywistość nieba, chce także otwierać nasze oczy.

-  **On jest Synem Bożym. Jego majestat i moc przewyższają nasze zrozumienie.**
-  **Służą Mu tysiące aniołów, oddając cześć dniem i nocą.**
-  **Ale jest także Synem Człowieczym, który przyszedł nas odkupić, za nas cierpieć i wybawić nas od grzechu.**
-  **Wykorzystuje całą swą niepojętą moc, aby nam służyć i doprowadzić nas do życia wiecznego.**

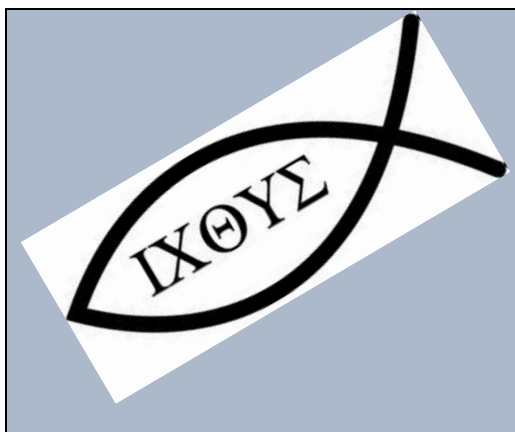
Niestety zbyt często trzymamy się pasa startowego odmawiając wzbicia się w górę. Mamy jakieś pojęcie o Jezusie, ale zapominamy o Jego wielkości. Żyjemy w poczuciu, że to my kontrolujemy świat wokół nas. I właśnie wtedy przyda nam się spojrzenie na rzeczywistość z niebieskiej perspektywy.

Dziś na modlitwie uświadom sobie, że stoisz przed tronem Boga w otoczeniu aniołów – w tym także archaniołów Michała, Gabriela i Rafała.

Wyobraź sobie blask chwały Boga, jak światło słoneczne przebijające się przez chmury. Zobacz czyste piękno i wszechogarniającą dobroć naszego Pana. Wznieś ku Niemu serce w uwielbieniu za to, kim jest. I niech ten obraz chwały Bożej ukaże ci nową perspektywę.

**„Panie, pomóż mi podnieść wzrok na to «jeszcze więcej», które chcesz mi pokazać.
Chcę patrzeć na świat z Twojej perspektywy.”**

Dn 7,9-10.13-14 lub Ap 12,7-12a Ps 138,1-5



Szkoła

„SŁOWA BOŻEGO”

Środa : 30 września 2026

Lekcja **22**

Temat: **Nasze wołania (modlitwy) do Boga**

Hi 9, 1-12.14-16 (Biblia Tysiąclecia)

Hiob na to tak odpowiedział: Istotnie. Ja wiem, że to prawda, Czy człowiek jest prawy przed Bogiem? Gdyby się ktoś z Nim prawował, nie odpowie raz jeden na tysiąc. Umysł to mądry, a siła potężna. Któż Mu przeciwny nie padnie? W mgnieniu oka On przesunie góry i zniesie je w swoim gniewie, On ziemię poruszy w posadach: i poczną trzeszczeć jej słupy. On słońcu zabroni świecić, na gwiazdy pieczęć nałoży. On sam rozciąga niebiosą, kroczy po morskich głębinach; On stworzył Niedźwiedzicę, Oriona, Plejady i Strefy Południa. On czyni cuda niezbadane, nikt nie zliczy Jego dziwów. Nie widzę Go, chociaż przechodzi: mijają, a dostrzec nie mogę. Kto Mu zabroni, choć zniszczy? Kto zdoła powiedzieć: Co robisz?

Jakże ja zdołam z Nim mówić? Dobiorę wyrazów właściwych? Choć słuszność mam, nie odpowiadam i tylko błagam o litość.

Proszę Go, by się odezwał, a **nie mam pewności, że słucha.**

Medytacja z miesięcznika: „Słowo wśród nas”

Hiob wypowiedział te słowa będąc w stanie całkowitej bezsilności. Sądził, że nawet gdyby Bóg mu odpowiedział, to i tak nie byłby w stanie uwierzyć, że On rzeczywiście słucha Jego skarg. Hiob nie miał już do powiedzenia ani do zrobienia niczego, co mogłoby odmienić jego los. Wszystko było w ręku Boga, a On pozostawił Hioba na lodzie. A przynajmniej tak się wydawało.

My także niekiedy czujemy się podobnie, zwłaszcza gdy naszych bliskich dotyka choroba lub gdy nie możemy wyjść z debetu na koncie. I jak pokazuje nam historia Hioba, są to kryzysy stare jak świat tak samo, jak to odwieczne pytanie, czy Bóg rzeczywiście słyszy, gdy do Niego wołamy.

Zanim jednak dojdziemy do tego samego wniosku co Hiob, zajmijmy się przez chwilę dzisiejszą Ewangelią.

Lk 9,57-62

A gdy szli drogą, ktoś powiedział do Niego: Pójdę za Tobą, dokądkolwiek się udasz! Jezus mu odpowiedział: Lisy mają nory i ptaki powietrzne - gniazda, lecz Syn Człowieczy nie ma miejsca, gdzie by głowę mógł oprzeć. Do innego rzekł: Pójdź za Mną! Ten zaś odpowiedział: Panie, pozwól mi najpierw pójść i pogrzebać mojego ojca! Odparł mu: Zostaw umarłym grzebanie ich umarłych, a ty idź i głos królestwo Boże! Jeszcze inny rzekł: Panie, chcę pójść za Tobą, ale pozwól mi najpierw pożegnać się z moimi w domu! Jezus mu odpowiedział: Ktokolwiek przykłada rękę do pługa, a wstecz się ogląda, nie nadaje się do królestwa Bożego.

Wędrując wraz z uczniami drogą, Jezus słucha i odpowiada na pytania. I co jeszcze ciekawsze, odpowiada nie tylko na usłyszane słowa, ale też na to, co kryje się w sercach pytających. Jego słowa w pierwszej chwili mogą wydawać się ostre, ale są to dokładnie te słowa, które mogą pomóc Jego potencjalnym uczniom odkryć przestrzeń wolności, która pozwoli im pójść za Nim.

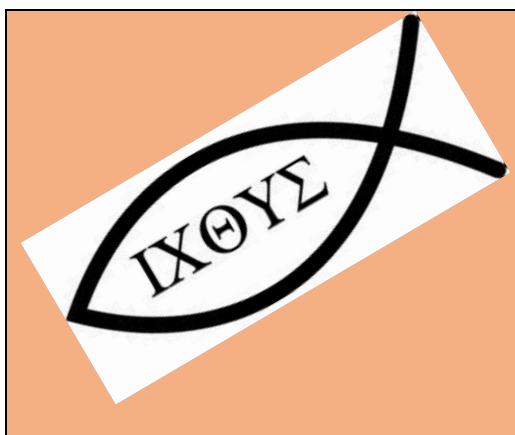
Jezus słucha cię na jeszcze głębszym poziomie niż sądzisz. On rozumie, co kryje się za twoimi słowami, tak jak rozumie to bliski przyjaciel czy współmałżonek. Na przykład mówisz: Mam już dość życia w tej niepewności (lub bólu czy odrzuceniu), ale Bóg widzi, że w swoim sercu wołasz: Boję się albo Nie śpię po nocach ze zdenerwowania. I On ci odpowie.

Czasami odpowie wprost, jak w dzisiejszej Ewangelii. Czasami wleje ci w serce pociechę i umocnienie. Innym razem Jego odpowiedzią będzie cisza, ale potem przekonasz się, jak blisko ciebie był w trakcie tej próby. Jak wielkim błogosławieństwem jest to, że Bóg pokornie znosi twoje frustracje i oskarżenia! On doskonale cię rozumie. Wie dokładnie, przez co dziś przechodzisz – nie musisz nawet Mu o tym mówić.

Zaufaj, że On zna twoje serce. Uwierz, że On wsłuchuje się w twoje najgłębsze myśli i troski. I wiedz, że On, w ten czy inny sposób, udzieli ci światła, które poprowadzi cię do Niego.

„Jezu, dziękuję Ci za to, że nie tylko mnie słuchasz, ale mnie rozumiesz i chcesz zaspokoić moje najgłębsze potrzeby.”

Ps 88,10-15



Szkoła

„**SŁOWA BOŻEGO**”

Czwartek :
1 października 2026

Lekcja **23**

Temat: **Prawdziwy a wypaczony obraz Boga**

Hi 19, 21-27 (Biblia Tysiąclecia)

Zlitujcie się, przyjaciele, zlitujcie, gdyż Bóg mnie dotknął swą ręką. Czemu, jak Bóg, mnie dręczycie? Nie syci was wygląd ciała? Któż zdoła utrwalić me słowa, potrafi je w księdze umieścić? Żelaznym rylcem, diamentem, na skale je wyryć na wieki? Lecz ja wiem: Wybawca mój żyje, na ziemi wystąpi jako ostatni. Potem me szczątki skórą odzieje, i ciałem swym Boga zobaczę.

To właśnie ja Go zobaczę, moje oczy ujrzą, nie kto inny;

moje nerki już mdleją z tęsknoty.

Medytacja z miesięcznika: „Słowo wśród nas”

Czy Bóg pokarał Hioba za grzechy? Tego zdania byli jego przyjaciele. Z jakiego innego powodu – rozumowali – mogłyby go spotkać te wszystkie nieszczęścia? Jednak Hiob wiedział, że jest niewinny. Jeśli nawet Bóg dopuścił jego cierpienie, Hiob nie zgadzał się z tym, że stało się tak z powodu jego grzechów.

Wierzył, że przyjdzie dzień, kiedy zostanie oczyszczony z tych zarzutów i ujrzy

Boga na własne oczy (Hi 19,25-27).

Kiedy przydarza się nam coś złego, jak klęska żywiołowa czy ostatnio pandemia koronawirusa, czasami przychodzi pokusa, by interpretować to jako karę Bożą. Pokusa ta bywa silna zwłaszcza wtedy, gdy przeżywamy jakąś tragedię osobistą, jak strata dziecka, wyniszczająca choroba czy groźny wypadek.

Przyczyną identyfikowania cierpienia z karą Bożą jest **wypaczony obraz Boga**, a im bardziej ulegamy pokusie takiej interpretacji wydarzeń, tym bardziej utrwalamy w sobie ten fałszywy Jego obraz.

Zaczynamy widzieć w Bogu rozgniewanego i mściwego bożka, a nie współczującego i miłosiernego Ojca, jakiego objawił nam Jezus.

Stąd zaledwie krok do życia w nieustannym lęku, że każdy nasz grzech czy potknięcie pociągnie za sobą kolejne nieszczęścia.

Ale oczywiście Bóg nie jest taki. On jest dobry i pragnie naszego dobra.

Co więc mamy myśleć, gdy przychodzą na nas klęski?

Po pierwsze pamiętajmy, że to, co odbieramy jako karę Bożą, może być po prostu naturalną konsekwencją naszego błędu lub grzechu. Na przykład, uporczywie odmawiając komuś przebaczenia, stajemy się bezwzględni i rozgoryczeni. Gdy się przejadamy, możemy przypłacić to poważną chorobą. Bóg dopuszcza takie cierpienie, ale nie znaczy to, że je na nas zsyla.

Po drugie, nie zapominajmy, że żyjemy w świecie skażonym grzechem. Choroby, śmierć, czy klęski żywiołowe nie należały do pierwotnego planu Boga wobec nas, lecz weszły na świat z powodu grzechu.

Pewnego dnia, kiedy Chrystus przyjdzie powtórnie, Bóg będzie „**wszystkim we wszystkich**” (1 Kor 15,28).

I jakże **wspaniały będzie to dzień!** Nie będzie już cierpienia ani łez. Wraz z Hiobem **zobaczymy na własne oczy Boga – oraz doskonale piękno Jego stworzenia.**

„Ojcze, wychwalam Cię za Twoje miłosierdzie i wierność.”

Ps 27,7-9.13-14 **Łk 10,1-12**

Następnie wyznaczył Pan jeszcze innych siedemdziesięciu dwóch i wysłał ich po dwóch przed sobą do każdego miasta i miejscowości, dokąd sam przyjsć zamierzał. Powiedział też do nich: żniwo wprawdzie wielkie, ale robotników mało; proście więc Pana żniwa, żeby wyprawił robotników na swoje żniwo. Idźcie, oto was posyłam jak owce między wilki. Nie noście z sobą trzosa ani torby, ani sandałów; i nikogo w drodze nie pozdrawiajcie! Gdy do jakiego domu wejdziecie, najpierw mówcie: Pokój temu domowi! Jeśli tam mieszka człowiek godny pokoju, wasz pokój spocznie na nim; jeśli nie, powróci do was. W tym samym domu zostańcie, jedząc i pijąc, co mają: bo zasługuje robotnik na swoją zapłatę. Nie przechodźcie z domu do domu. Jeśli do jakiego miasta wejdziecie i przyjmą was, jedzcie, co wam podadzą; uzdrawiajcie chorych, którzy tam są, i mówcie im: Przybliżyło się do was królestwo Boże. Lecz jeśli do jakiego miasta wejdziecie, a nie przyjmą was, wyjdźcie na jego ulice i powiedzcie: Nawet proch, który z waszego miasta przylgnął nam do nóg, strząsamy wam. Wszakże to wieście, że bliskie jest królestwo Boże. Powiadam wam: Sodomie lżej będzie w ów dzień niż temu miastu.



Szkoła „SŁOWA BOŻEGO”

Piątek :
2 października 2026

Lekcja **24**

Temat: **Świętych Aniołów Stróżów**

Mt 18, 1-5.10 (Biblia Tysiąclecia)

W tym czasie uczniowie przystąpili do Jezusa z zapytaniem: Kto właściwie jest największy w królestwie niebieskim? On przywołał dziecko, postawił je przed nimi i rzekł: Zaprawdę, powiadam wam: Jeśli się nie odmienicie i nie staniecie jak dzieci, nie wejdziecie do królestwa niebieskiego. Kto się więc uniży jak to dziecko, ten jest największy w królestwie niebieskim. I kto by przyjął jedno takie dziecko w imię moje, Mnie przyjmuje.

Strzeżcie się, żebyście nie gardzili żadnym z tych małych; albowiem powiadam wam: **Aniołowie ich w niebie wpatrują się zawsze w oblicze Ojca mego**, który jest w niebie.

Medytacja z miesięcznika: „Słowo wśród nas”

Jezus zawsze miał słabość do dzieci – a i one także Go kochały. Podczas gdy uczniowie sądzili, że jest zbyt zmęczony, aby zwracać sobie głowę grupą dzieciaków, Jezus przywołał je do siebie (Mt 19,14).

Innym razem postawił dziecko za wzór dorosłym mówiąc:

„Kto się więc uniży jak to dziecko, ten jest największy w królestwie niebieskim”
(Mt 18,4).

Tym, co pociągało Go w dzieciach, nie była ich niedojrzałość, ale pokorna zależność.

Czy jednak osiągając wiek dorosły nie powinniśmy stawać się coraz bardziej niezależni? Oczywiście, że tak! Ale w każdym wieku mamy być zależni od Boga tak, jak dziecko jest zależne od swoich rodziców. Tak naprawdę od Boga jesteśmy zależni w każdym momencie życia, każdy nasz oddech od Niego pochodzi.

Dlatego też

**Bóg daje nam Aniołów Stróżów, którzy przypominają nam
o naszej zależności od Niego.**

Czasami, kiedy wszystko układa się pomyślnie, mamy poczucie, że Bóg nie jest nam aż tak bardzo potrzebny. Kiedy cieszymy się dobrym zdrowiem i szczęściem rodzinnym, a nasze podstawowe potrzeby są zaspokojone, zdarza nam się popadać w samozadowolenie i w konsekwencji nie poświęcać Bogu zbyt wiele uwagi. Często im więcej łask otrzymujemy, tym bardziej zapominamy o tym, jak bardzo potrzebujemy Boga. Nawet jeśli sytuacja się zmienia, naszą pierwszą reakcją jest szukanie wyjścia wyłącznie o własnych siłach.

A przecież Bóg ma nam jeszcze tyle do ofiarowania!

Kiedy zapominamy powierzać Mu nasze potrzeby, jesteśmy jak ludzie zadowolający się marną dietą, podczas gdy czeka na nich wspaniała uczta. Bóg codziennie chce udzielać nam swojej łaski, swojej mocy i mądrości, chce otaczać nas opieką. **Każdemu z nas przydzielił anioła, którego zadaniem jest strzec nas przez wszystkie dni naszego życia!**

Dziś, niezależnie od tego, czy czujesz się silny czy potrzebujący wsparcia, wzbudź w sobie świadomość, że jesteś umiłowanym dzieckiem Boga. On pragnie, abyś szukał w Nim oparcia i błogosławieństwa. Dał ci specjalnego anioła, który cię wspiera i prowadzi!

**„Panie, potrzebuję Cię. Pomóż mi pamiętać o tym, jak wielu łask pragniesz mi
codziennie udzielać.”**

Wj 23,20-23 Ps 91,1-6.10-11



Szkoła

„SŁOWA BOŻEGO”

Sobota :

3 października 2026

Łk 10,17-24 (Biblia Tysiąclecia)

Wróciło siedemdziesięciu dwóch z radością mówiąc: Panie, przez wzgląd na Twoje imię, nawet złe duchy nam się poddają. Wtedy rzekł do nich: Widziałem szatana, spadającego z nieba jak błyskawica. Oto dałem wam władzę stąpania po węzach i skorpionach, i po całej potędze przeciwnika, a nic wam nie zaszkodzi. Jednak nie z tego się cieszcie, że duchy się wam poddają, lecz **cieszcie się, że wasze imiona zapisane są w niebie.**

W tej właśnie chwili Jezus rozradował się w Duchu Świętym i rzekł:

Wysławiam Cię, Ojczy, Panie nieba i ziemi, że zakryłeś te rzeczy przed mądrymi i roztroprnymi, a objawiłeś je prostaczkom. Tak, Ojczy, gdyż takie było Twoje upodobanie.

Ojciec mój przekazał Mi wszystko. Nikt też nie wie, kim jest Syn, tylko Ojciec; ani kim jest Ojciec, tylko Syn i ten, komu Syn zechce objawić. Potem zwrócił się do samych uczniów i rzekł: Szczęśliwe oczy, które widzą to, co wy widzicie. Bo powiadam wam: Wielu proroków i królów pragnęło ujrzeć to, co wy widzicie, a nie ujrzeli, i usłyszeć, co słyszycie, a nie usłyszeli.

Medytacja z miesięcznika: „Słowo wśród nas”

Jak byś się czuł, gdybyś dosłownie kazał demonowi iść do piekła – a on by posłusznie poszedł? Takie sytuacje nie zdarzają się codziennie!

Wyobraź więc sobie teraz, jak mogło czuć się siedemdziesięciu dwóch uczniów z dzisiejszej Ewangelii. Wiele razy widzieli Jezusa wyrzucającego złe duchy, a teraz czynili to sami! Nie mówiąc już o tym, że jakiś czas przedtem kilku spośród najbliższych Jego uczniów nie zdołało tego uczynić (Łk 9,37-43), a teraz oni, uczniowie z „drugiego szeregu”, dokonywali tego, czego tamtym się nie udało.

Z jak wielką dumą powrócili do Mistrza, mogąc zakomunikować Mu tak dobre wieści!

Z pewnością Jezus z radością wysłuchał ich opowieści o tych sukcesach. Cieszył się, że są gotowi podejmować ryzyko w Jego imię i doświadczają działającej przez nich mocy Ducha Świętego.

Tak wiele czasu i wysiłku włożył w ich nauczanie, a teraz zobaczył, że Jego nauka przynosi owoce. Jednocześnie Jezus widział, że postawa uczniów wymaga pewnej korekty. Podczas gdy oni byli dumni ze swojej mocy duchowej, On chciał, by byli dumni z tego, że są obywatelami nieba.

Gdy oni byli przejęci tym, że poddają im się złe duchy, On wołał, by radowali się z poddania swego życia Ojcu niebieskiemu. W swej radości, choć uzasadnionej, bardziej bowiem skupiali się na samych sobie niż na Bogu, którego mocy właśnie doświadczyli.

Dochodzimy tu do sedna życia chrześcijańskiego.

Dążenie do świętości polega na tym, by centrum naszej uwagi przesunęło się z nas samych na Jezusa i powołanie, jakim nas obdarzył.

To, jakie „moce” posiadamy, nie ma większego znaczenia, najważniejsza jest nasza gotowość na przyjęcie woli Boga i Jego władzy nad naszym życiem.

W końcu tak działa obywatelstwo – uznajesz autorytet tego, kto sprawuje władzę nad twoim narodem, i pracujesz dla wspólnego dobra wszystkich współobywateli. Twoje imię jest wypisane w niebie. To oznacza, że **należysz do Chrystusa. (?)**

-  **A przynależność do Chrystusa oznacza życie dla Niego i przestrzeganie Jego przykazań.**
-  **Oraz także to, że i Chrystus należy do ciebie. On związał się z tobą nierozwalnym przymierzem miłości.**

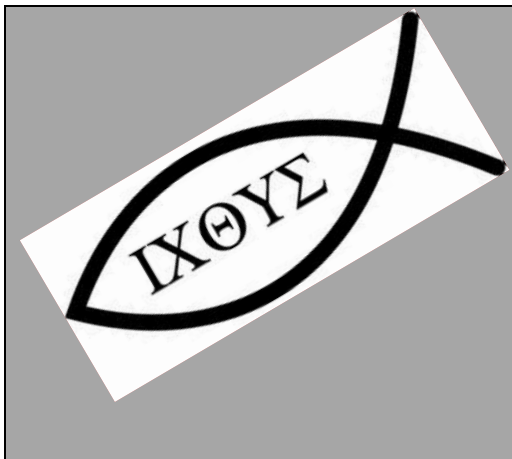
I jest to prawdziwie powód do radowania się z całego serca!

„Chwała Tobie, Jezu, za to, że wypisałeś moje imię w niebie.”

Hiob na to odpowiedział Panu, i rzekł: Wiem, że Ty wszystko możesz, co zamyślasz, potrafisz uczynić. Kto przesłania zamiar nierozumnie? O rzeczach wzniosłych mówiłem. To zbyt cudowne. Ja nie rozumiem. Posłuchaj, proszę. Pozwól mi mówić! Chcę spytać. Racz odpowiedzieć!

Dotąd Cię znałem ze słyszenia, obecnie ujrzałem Cię wzrokiem, stąd odwołuję, co powiedziałem, kajam się w prochu i w popiele. Skoro Pan te słowa powiedział do Hioba, przemówił i do Elifaza z Temanu: Zapłonąłem gniewem na ciebie i na dwóch przyjaciół twoich, bo nie mówiliście o Mnie prawdy, jak sługa mój, Hiob. Weźcie teraz siedem młodych cielców i siedem baranów, idźcie do sługi mego, Hioba, i złożcie ofiarę całopalną za siebie. Mój sługa, Hiob, będzie się za was modlił. Ze względu na niego nic złego wam nie zrobię, choć nie mówiliście prawdy o Mnie, jak sługa mój, Hiob. Poszli więc, Elifaz z Temanu, Bildad z Szuach i Sofar z Naamy. Uczynili, jak mówił im Pan, a Pan miał wzgląd na Hioba. I Pan przywrócił Hioba do dawnego stanu, gdyż modlił się on za swych przyjaciół. Pan oddał mu całą majątność w dwójnasób. Przyszli do niego wszyscy bracia, siostry i dawni znajomi, jedli z nim chleb w jego domu i ubolewali nad nim, i pocieszali go z powodu nieszczęścia, jakie na niego zesłał Pan. Każdy mu dał jeden srebrny pieniądz i jedną złotą obrączkę.

A teraz Pan błogosławił Hiobowi, tak że miał czternaście tysięcy owiec, sześć tysięcy wielbłądów, tysiąc jarzm wołów i tysiąc oślic. Miał jeszcze siedmiu synów i trzy córki. Pierwszą nazwał Gołębicą, drugą Kasją, a trzecią Rogiem Antymonu. Nie było w całym kraju kobiet tak pięknych jak córki Hioba. Dał im też ojciec dziedzictwo między braćmi. I żył jeszcze Hiob sto czterdzieści lat, i widział swych potomków - w całości cztery pokolenia. Umarł Hiob stary i pełen lat.



Szkoła

„SŁOWA BOŻEGO”

Niedziela

4 października 2026

Iz 5,1-7 (Biblia Tysiąclecia)

Chcę zaśpiewać memu Przyjacielowi pieśń o Jego miłości ku swojej winnicy!

Przyjaciel mój miał winnicę na żyznym pagórku. Otóż okopał ją i oczyścił z kamieni i zasadził w niej szlachetną winorośl; pośrodku niej zbudował wieżę, także i tłocznię w niej wykuł. I spodziewał się, że wyda winogrona, lecz ona cierpkie wydała jagody. Teraz więc, o mieszkańcy Jeruzalem i mężowie z Judy, rozsądźcie, proszę, między Mną a między winnicą moją. Co jeszcze miałem uczynić winnicy mojej, a nie uczyniłem w niej? Czemu, gdy czekałem, by winogrona wydała, ona cierpkie dała jagody? Więc dobrze! Pokażę wam, co uczynię winnicy mojej: rozbiore jej żywopłot, by ją rozgrabiono; rozwalę jej ogrodzenie, by ją strutowano. Zamienię ją w pustynię, nie będzie przycinana ni plewiona, tak iż wszędzie osty i ciernie. Chmurom zakażę spuszczać na nią deszcz. Otóż winnicą Pana Zastępów jest dom Izraela, a ludzie z Judy szczepem Jego wybranym. Oczekiwał On tam sprawiedliwości, a oto rozlew krwi, i prawowierności, a oto krzyk grozy.

Medytacja z miesięcznika: „Słowo wśród nas”

Motyw winnicy pojawia się w Piśmie Świętym bardzo często.

W czterech dzisiejszych czytaniach występuje aż trzykrotnie. Zwykle, tak jak w refrenie dzisiejszego psalmu responsoryjnego, winnica interpretowana jest jako „dom Izraela”, stanowiący własność Boga.

Izajaszowa pieśń o winnicy z dzisiejszego pierwszego czytania maluje niezbyt optymistyczny obraz Izraela. Otóż słyszymy, że starannie pielęgnowana winnica wydaje tylko „cierpkie jagody”, dlatego właściciel zamierza przestać się o nią troszczyć i chce pozwolić jej popaść w ruinę. Chociaż Izajasz nie przesądza, jak Bóg postąpi wobec Izraela, jest raczej pewne, że jeśli nic się nie zmieni i lud będzie nadal trwał w grzechu, doświadczy skutków swojego odejścia od Boga.

Ale nawet ta ponura historia niesie pewną nadzieję.

Nie zapominajmy, że właściciel nieustrudzenie pielęgnuje swoją winnicę. On się nie poddaje! Owszem, oczekuje od swojego ludu – czyli od nas – owocu, ponieważ wie, że możemy go wydać.

Kiedy zatem oddaliśmy się od Boga, doświadczamy tego skutków, ale Bóg nieustannie wzywa nas do powrotu i jest gotów nam pomóc, abyśmy mogli pokonywać swoje słabości i wzrastać w wierze. A to jest powód do nadziei.

Zobaczmy, jak wiele wysiłku opisany przez Izajasza właściciel włożył w przygotowanie gleby i ochronę swojej winnicy. Zasadził ją w żyznej, oczyszczonej z kamieni ziemi. Otoczył żywoplotem i zbudował wieżę, aby czuwać, czy nie nadciąga nieprzyjaciół.

Podobnie Bóg otacza nas swoją łaską i w swojej opatrności zapewnia każdemu z nas pokarm, jakiego potrzebujemy do wzrostu.

- ❖ Chrzest czyni cię własnością Boga.
- ❖ Sakramenty Eucharystii i pojednania odżywiają cię i odnawiają na duchu.
- ❖ Duch Święty żyje w tobie i jak żywa woda pomaga ci wzrastać w świętości.
- ❖ A twoi bracia i siostry w Panu, winorośle tej samej winnicy, wzmacniają cię i mobilizują do wzrostu.

Bóg troszczy się o ciebie jak ogrodnik o szlachetną winorośl.

Łaska wzrastania w Jego miłości i wydawania owocu dla Jego królestwa jest na wyciągnięcie ręki – nie wahaj się po nią sięgnąć!

„Ojciec niebieski, pomóż mi odpowiedzieć na Twoją nieustającą łaskę i wydać owoc dla Ciebie.”

Ps 80,9,12-16.19-20 Flp 4,6-9 **Mt 21,33-43**

Posłuchajcie innej przypowieści! Był pewien gospodarz, który założył winnicę. Otoczył ją murem, wykopał w niej tłocznię, zbudował wieżę, w końcu oddał ją w dzierżawę rolnikom i wyjechał. Gdy nadszedł czas zbiorów, posłał swoje sługi do rolników, by odebrali plon jemu należny. Ale rolnicy chwycili jego sługi i jednego obili, drugiego zabili, trzeciego zaś ukamienowali. Wtedy posłał inne sługi, więcej niż za pierwszym razem, lecz i z nimi tak samo postąpili. W końcu posłał do nich swego syna, tak sobie myśląc: Uszanują mojego syna. Lecz rolnicy zobaczywszy syna mówili do siebie: To jest dziedzic; chodźcie zabijmy go, a posiadziemy jego dziedzictwo. Chwyciwszy go, wyrzucili z winnicy i zabili. Kiedy więc właściciel winnicy przyjdzie, co uczyni z owymi rolnikami? Rzekli Mu: Nędzników marnie wytraci, a winnicę odda w dzierżawę innym rolnikom, takim, którzy mu będą oddawali plon we właściwej porze. Jezus im rzekł: Czy nigdy nie czytaliście w Piśmie:

Właśnie ten kamień, który odrzucili budujący, stał się głowicą węgla. Pan to sprawił, i jest cudem w naszych oczach.

Dlatego powiadam wam: Królestwo Boże będzie wam zabrane, a dane narodowi, który wyda jego owoce.